

Wojsko będzie sięgać po dane obywateli bez żadnej kontroli

30 marca 2022

Senat bez poprawek przyjął krytykowaną ustawę o obronie ojczyzny, a prezydent podpisał. Tak pod płaszczykiem troski o zagrożoną ojczyznę władza przesuwą granice wolności.

Ustawa o obronie ojczyzny umożliwi wojsku sięganie po dowolne dane zebrane przez dowolne instytucje – w dowolnym celu, bez kontroli, bez ograniczenia katalogu danych ani czasu ich przetwarzania. Nowe uprawnienia wojsko (w tym np. komendy uzupełnień) będzie mogło wykorzystywać nie tylko w czasie wojny, ale też gdy nie będzie bezpośredniego zagrożenia dla pokoju. Działania wojska nie są objęte prawem unijnym, nie pomoże więc Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Przepadły zgłaszane w toku prac legislacyjnych poprawki zakładające stworzenie w wojsku choćby pełnomocnika ds. ochrony danych osobowych. Wniosek: nie będzie też nad nim żadnej – prawnej ani instytucjonalnej – kontroli.

Chodzi o art. 10 ustawy o obronie ojczyzny. Zgodnie z nim „organy wojskowe w zakresie swojej właściwości przetwarzają informacje, w tym dane osobowe, uzyskane ze zbiorów danych prowadzonych przez inne służby, instytucje państwowe oraz organy władzy publicznej”. Te są zaś zobowiązane do udostępnienia wojsku wszystkich informacji ze swych zbiorów danych i rejestrów. Dzięki nowym przepisom wojsko będzie mogło pozyskiwać dane m.in. od służb, ZUS-u, szpitali, urzędów skarbowych – i to bez względu na to, czy będą mu one faktycznie potrzebne do realizacji zadań przewidzianych przez prawo. Organy wojskowe będą mogły sprawdzić, jak często chorujemy, jakie płacimy podatki, czy byliśmy karani, czy prowadzone jest wobec nas postępowanie albo sprawa sądowa.

Komu się będzie chciało wnioskować o tyle danych? – można

spytać. Spokojnie, ustawodawca przewidział szybką ścieżkę elektroniczną i wpisał do ustawy dostęp do danych w formie teletransmisji. Mówiąc wprost, wojsko może zostać bezpośrednio podłączone do bazy i kopiować z niej dane, realnie mu potrzebne czy nie, bez żadnego wysiłku (w postaci np. składania wniosku o ich udostępnienie), w czasie rzeczywistym. W praktyce wojsko na podstawie informacji dostępnych wszystkim służbom, instytucjom i organom władzy będzie mogło stworzyć własną bazę danych o obywatelach.

Ustawa wejdzie w życie 23 kwietnia 2022 r. Mamy nadzieję, że do czasu, kiedy przewidziane w niej niebezpieczne pomysły uda się cofnąć, wojsko nie zaliczy żadnego większego „wycieku”. Nie byłby to pierwszy raz: w styczniu tego roku na światło dzienne wypłynęła wojskowa baza danych, która – [jak pisze portal Niebezpiecznik.pl](#) – „nie powinna nigdy powstać”.

Niestety wygląda też na to, że (tak jak przewidywaliśmy zaraz po niedawnej inwazji Rosji na Ukrainę) ustawa o obronie ojczyzny to dopiero początek wprowadzania niebezpiecznych dla praw i wolności zmian pod płaszczykiem ochrony ojczyzny. Projekt kolejnej ustawy – tym razem o ochronie ludności – przewiduje wprowadzenie dwóch nowych stanów wyjątkowych, w czasie których rząd, z pominięciem parlamentu i prezydenta, będzie mógł wydawać polecenia przedsiębiorcom i samorządom.

Autorstwo: Anna Obem, Małgorzata Szumańska, Wojciech Klicki

Źródło: Panoptikon.org

Komentarz „Wołnych Mediów”

Po co wojsku niekontrolowany dostęp do informacji podatkowych, zdrowotnych i wszelkich innych? Aby na zlecenie Ministerstwa Obrony Narodowej (czyli rządu) mogło zdobyć haka na dowolnego opozycjonistę lub krytyczne medium, a w najlepszym razie sprofilować obywatela i wykorzystać tę wiedzę przeciwko niemu. PiS udowodnił już na przykładzie afery Pegasusa i sprawy Mateusza Piskorskiego, że jest w stanie nadużywać władzy do

bezwzględnego eliminowania przeciwników politycznych. Wątpliwe, aby wojsko wykorzystało nowe uprawnienia do przeświadczenia działalności Jarosława Kaczyńskiego, Mateusza Morawieckiego i innych prominentnych polityków, Bardziej prawdopodobne, że posłużą do politycznych morderstw w białych rękawiczkach. Wystarczy informacja, czy obywatel „na celowniku rządu” jest na coś uczulony lub jakie bierze leki, aby zainicjować jego „naturalny” zgon.